



# Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 5.

## Czym był zwrot październikowy? Wokół rozważań nad wielką i małą historią

W październikowej pocztówce z historią w tle chciałbym zaprosić Państwa do wspólnych rozważań nad przenikaniem się tzw. wielkiej i małej historii. Doskonale wiemy, że umiejętne opowiadanie dziejów rodzinnego miasta, miasteczka lub wsi to skuteczny sposób popularyzowania wiedzy o dziejach Kraju. Z drugiej strony pamiętać należy, że część wydarzeń o charakterze lokalnym, była w mniejszym lub większym stopniu efektem decyzji zapadających na szczeblu państwowym, a nawet międzynarodowym.

Doskonałym przykładem przenikania się historii wielkiej z dziejami regionu może być w przypadku ziemi sandomierskiej przypomnienie skutków tzw. zwrotu październikowego. Nazwa ta, to hasłowe określenie skutków „konferencji” do której doszło w Moskwie na przełomie września i października w 1944 r. (28 września – 3 października). Jej uczestnikami byli członkowie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) i Krajowej Rady Narodowej (KRN). Gospodarzem spotkania był Józef Stalin i grono jego najbliższych współpracowników.

Delegacja komunistów działających w Polsce odbyła wówczas serię rozmów, ale przede wszystkim poznała opinię sowieckiego przywódcy o „swoich” dotychczasowych dokonaniach w Kraju. Ocena ta była niezwykle krytyczna. Przywódcom PPR wytknięto brak postępów w walce z przeciwnikami politycznymi. Wroga widziano głównie w osobach zaangażowanych w pracę na rzecz instytucji Polskiego Państwa Podziemnego oraz w żołnierzach jego sił zbrojnych (AK).

Stanowisko władz sowieckich zapoczątkowało zmiany w polityce wewnętrznej, które skutkowały nakręceniem spirali masowych represji. Doszło do nich na terenach tzw. Polski lubelskiej, także na części ziemi sandomierskiej. Akty terroru związane ze zwrotem rozpoczęły się jesienią 1944 r.

Krystyna Kersten w jednej z najważniejszych książek poświęconych początkom Polski Ludowej (zob. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990) przytoczyła meldunki i informacje dokumentujące skalę ówczesnych represji. Warto przywołać choćby jeden z nich, poświęcony sytu-

acji na terenie Lubelszczyzny: *aresztowanie oficerów i żołnierzy AK w ostatnich dniach bardzo duże. Z Zamku w Lublinie [ówczesne więzienie] wywożą ich w nieznanne. Na dłuższą metę nie utrzymamy się. Stałe oblawy milicji obywatelskiej dla oczyszczania terenów z żołnierzy AK w powiecie lubelskim. Bez sądu rozstrzelano 38 żołnierzy AK. Propaganda nazywa nas bandytami, mordercami, faszystami, pachołkami Hitlera itp. Oficerowie i żołnierze AK internowani w Brześciu wywiezieni do Kazania względnie Riazania. Terror NKWD taki sam jak Gestapo.*

Jak wyglądała sytuacja na ziemi sandomierskiej? Niestety nie odbiegała od zaprezentowanych realiów Polski lubelskiej. We wrześniu i październiku 1944 r. na terenie przyczółka sandomierskiego utworzono Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu. W mieście funkcjonował również przeniesiony z Rytwian, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego oraz Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej. Podlegały jej struktury powiatowe, które utworzono w mniejszych miastach przyczółka. Jesienią 1944 r. na interesujących nas obszarach funkcjonowały już pierwsze struktury aparatu represji. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych ich „zdolności operacyjne” były ograniczone. Zwalczaniem przeciwników oraz osób uznanych za wrogów zajmowali się przede wszystkim funkcjonariusze NKWD oraz grupy tworzone z funkcjonariuszy Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie.

Atmosferę panującą w Sandomierzu i okolicach jesienią 1944 r. doskonale oddają wpisy Wincentego Sobolewskiego. Ten powszechnie szanowany lekarz pozostawił po sobie pamiętnik (W. Sobolewski, *Pamiętnik 1940-1969*, t. 1-2, red. P. Sławiński, Sandomierz 2013), na kartach którego zachowały się również informacje o popełnionych wówczas aktach terroru. Pod datą 24 października pisał: *obecnie trwają dość duże aresztowania, wywożenia w nieznanne i zabójstwa. W Sandomierzu w sobotę aresztowano 30 osób, a w powiecie około 100. Są to przeważnie akowcy i bechowcy [członkowie Batalionów Chłopskich]. To świadczy o tym, że obecna władza jest w zasadzie taka sama jak i niemiecka. Ma na celu zniszczenie Polaków takich, którzy pracowali dla dobra Polski i którzy cokol-*

*wiek myślą. Inny wpis, tym razem z 16 listopada: dziś u nas w mieście Rosjanie uwięzili około 40 osób. Do tego czasu prawie codziennie aresztowano w mieście po kilka i ci przeważnie ginęli bez śladu. W powiecie aresztowano dużo osób i nikogo z aresztowanych nie puszczają, a wywożą ich w nieznanne.*

Obserwacje Wincentego Sobolewskiego znajdują potwierdzenie w szeregu źródeł archiwalnych dotyczących tego okresu. Dane mieszkańców Sandomierza i okolic znajdziemy w wykazach więźniów przetrzymywanych na lubelskim Zamku. Więzienie to było jednym z symboli represyjności systemu komunistycznego w Polsce lubelskiej. Było również miejscem kaźni żołnierzy niepodległościowego podziemia. Niestety zarówno wśród aresztantów, ale także wśród ofiar znajdziemy nazwiska osób związanych z ziemią sandomierską.

Inni zatrzymani w październiku i listopadzie 1944 r. byli zsyłani do ZSRS. Co najmniej kilkunastu mieszkańców ziemi sandomierskiej osadzono w łagrze Borowicze. Część z nich do domów rodzinnych powróciła dopiero pod koniec lat czterdziestych XX w. W wolnej Polsce, działając w organizacjach kombatanckich dawali świadectwo, jak trudnym doświadczeniem było życie w czasach dwóch totalitaryzmów.

Październikowy szkic pokazuje jakie skutki dla lokalnych społeczności mieć mogą decyzje zapadające w gabinetach światowych przywódców. W przypadku zwrotu październikowego, czyli zaostrożenia przez komunistów kursu wobec przeciwników politycznych szerokie grupy społeczeństwa polskiego były zagrożone aresztowaniem, uwięzieniem, wywózką. Wiele z doświadczonych w ten sposób osób żyło na ziemi sandomierskiej. Wydaje się, iż uzasadnionym byłoby podjęcie gruntownych studiów nad skalą komunistycznych represji dokonanych w „pierwszych miesiącach” instalowania władzy komunistycznej. Być może zebranie danych obrazujących rozmiary popełnionych wówczas przestępstw, a także ustalenie pełnego katalogu form represji przyczyni się do wyparcia z języka potocznego wyrażenia mówiących o „wyzwoleniu” Sandomierza przez Armię Czerwoną w 1944 r.

**Robert Piwko**  
Delegatura IPN w Kielcach

# SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne  
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000  
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 11/2018  
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%



Należn. poczt. opłac. ryczałt.



WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK V.

Sandomierz, 11 listopada 1933 roku.

Nr. 46

EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY

## OBYWATELE!

11-go listopada mija lat piętnaście od chwili gdy Polska stanęła w szeregu narodów wolnych 11-go listopada lat temu piętnaście powrócił do Polski Więzień magdeburgski MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI, by ująć w swe ręce ster z gruzów odradzającego się Państwa.

Dzień ten czci co roku cała Polska jako swe narodowe święto.

Nie osłabiły siły radości naszej z tego dnia lata, jest on i dziś dla nas tak samo drogim, jakim był po raz pierwszy i w dniu tym naród cały jednoczy się we wspomnieniu wielkiego czynu, wielkiego wysiłku narodu w walce o swe prawo do niepodległego bytu. Jak Polska długa i szeroka dzień ten jest dniem radości i chwały.

I w tym roku uczymy dzień ten godnie. Niech w przeddzień zapłoną światła - symbol jasnego dnia z mroków niewoli zbudzonego.

Niech zgodnie uderzą serca nasze na chwałę i cześć odrodzonej Ojczyzny.

Wzywamy mieszkańców naszego miasta do udziału w uroczystościach 11-go listopada

KOMITET.

Więści z Ratusza

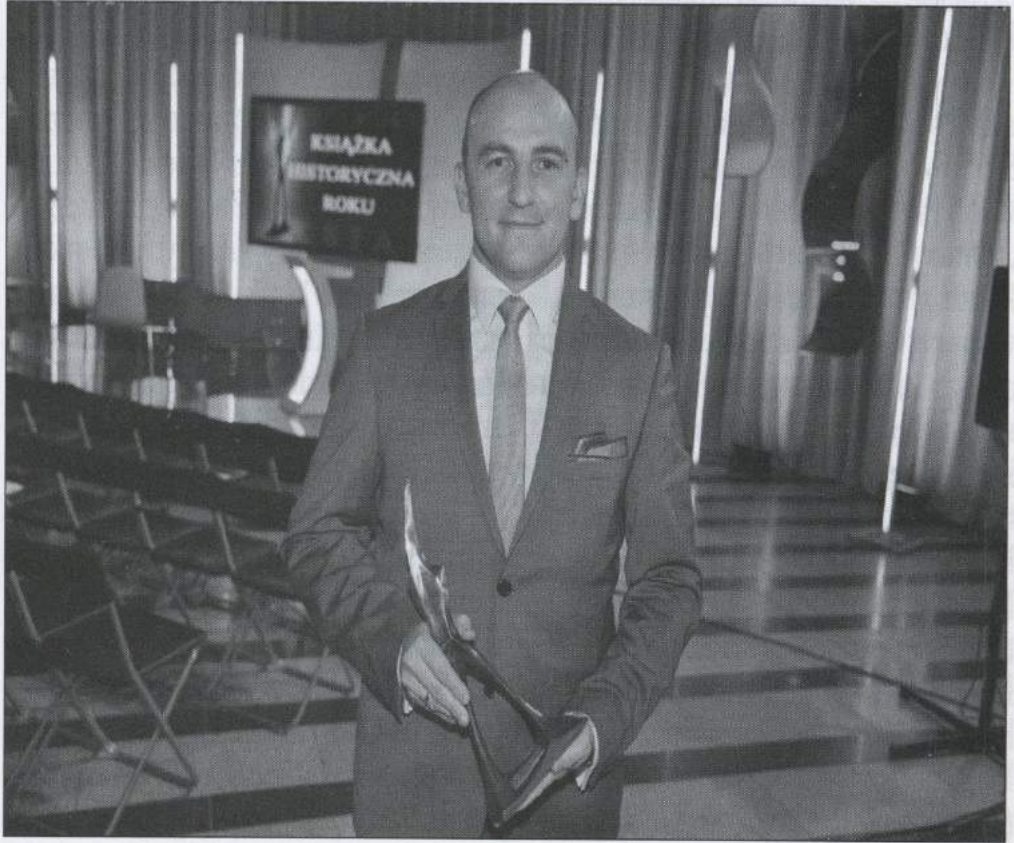


# Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 6.

## Świętokrzyskie akcenty w konkursie na Książkę Historyczną Roku

Listopad jest miesiącem, w którym tradycyjnie rozstrzygany jest konkurs na najlepszą książkę historyczną roku. Patronem tego zaszczytnego wyróżnienia jest Oskar Halecki. To jeden z najwybitniejszych badaczy dziejów Europy, a także wielki znawca historii Polski. Obszary aktywności Profesora stawiają go wśród czołowych europejskich mediewistów.

Sylwetka i dorobek patrona nagrody stanowi olbrzymie zobowiązanie dla członków jury i organizatorów, którzy spośród wielu prac naukowych i popularnonaukowych dokonać muszą wyboru tych najważniejszych w danym roku. Wspomagają ich Czytelnicy, któ-



Dr Marek Jedynak ze statuetką przyznaną za zdobycie nagrody im. Oskara Haleckiego za najlepszą książkę naukową poświęconą dziejom Polski i Polaków w XX w. w konkursie Książka Historyczna Roku (2014)



Marek Jedynak

### Niezależni kombatanci w PRL



IPN Kielce

Okładka książki „Niezależni kombatanci w PRL. Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej »Ponury«-»Nurt« (1957-1989)»

rzy również mogą oddawać głosy na swoich faworytów. W ten sposób przyznawane są dwie równorzędne nagrody za książkę w kategorii naukowej jedna od członków jury, druga od Czytelników. W analogiczny sposób dochodzi do rozstrzygnięć w kategorii prac popularnonaukowych. Członkowie jury dokonują także wyboru w dwóch kategoriach dodatkowych, tj. na najlepsze wydawnictwo źródłowe poświęcone historii Polski i Polaków w XX w. oraz na najlepsze wspomnienia dotyczące historii Polski i Polaków w XX w.

Tegoroczna edycja konkursu, którą organizują wspólnie: Polskie Radio, Telewizja Polska, Instytut Pamięci Narodowej, Narodowe Centrum Kultury odbywa się pod patronatem Prezyden-

ta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. W skład jury wchodzi prof. dr hab. Antoni Dudek, dr hab. Jan Jacek Bruski, prof. dr hab. Andrzej Nowak, dr hab. Sławomir Cenckiewicz, dr Piotr Gontarczyk, Piotr Semka, prof. dr hab. Jan Rydel oraz ks. prof. Waldemar Graczyk.

Konkurs jest „obecny” w przestrzeni telewizyjnej, radiowej, a także internetowej. Dzięki temu każdy z nas może zapoznać się z nominowanymi książkami. Zachęcam do odwiedzania strony internetowej konkursu. Znajdują się tam krótkie omówienia nominowanych książek, które mogą okazać się szczególnie pomocne kiedy poszukujemy lektur na dłuższe jesienno-zimowe wieczory.

Listopadowa pocztówka, w której nawiązuję do konkursu przywołuje bardzo miłe wspomnienia. W 2014 r. jednym z nagrodzonych został dr Marek Jedynak, pracownik Delegatury IPN w Kielcach. Jego praca zatytułowana „Niezależni kombatanci w PRL. Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej »Ponury«–»Nurt« (1957–1989)” zwyciężyła głosami ponad 4000 czytelników. W ten sposób region świętokrzyski po raz pierwszy mógł pochwalić się laureatem w tych prestiżowych zmaganiach. Nagrodzona książka stanowi pierwsze pełne syntetyczne dzieło tytułowego środowiska weteranów i kombatantów AK, którego symbolicznym centrum pozostaje do dnia dzisiejszego kapliczka Matki Boskiej Bolesnej na Wykusie.

W swojej monografii dr M. Jedynak skupił się na ukazaniu fenomenu Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”–„Nurt”. Jego pierwsi członkowie w większość służyli w czasie II wojny światowej pod dowództwem dwóch charyzmatycznych cichociemnych płk. Jana Piwnika „Ponurego” i mjr. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”. W okresie Polski Ludowej niezależni kombatanci, jak nazwał ich dr M. Jedynak, stoczyli jeszcze jedną bitwę. Tym razem był to wspólny wysiłek podjęty przeciwko zakłamywaniu historii, którego dokonywano w PRL. Władze państwowe w tym czasie systemowo podważały oraz marginalizowały znaczenie instytucji Polskiego Państwa Podziemnego oraz ofiarę żołnierzy jego sił zbrojnych.

Rekomendowana praca składa się z pięciu rozdziałów. W obszernym wstępie możemy znaleźć informacje o losach żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli w szeregach Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i I batalionu 2 Pułku Piechoty Legio-

nów AK. Interesującym fragmentem są historie poszczególnych podkomendnych „Ponurego” i „Nurta” z lat 1945–1956. Wielu z nich współtworzyło lub uczestniczyło w walkach II konspiracji niepodległościowej. Za podjęcie czynnego oporu wobec komunistów doświadczyli szeregu represji lub zostali zmuszeni do opuszczenia Kraju.

Kolejne rozdziały książki dotyczą już zasadniczej problematyki pracy, a więc analizy okoliczności powstania oraz funkcjonowania Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”–„Nurt”. Podkreślić należy, iż było to zrzeszenie, które funkcjonowało niezależnie od „państwowych” organizacji kombatanckich, ze Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację na czele. Autor z benedyktyńską dbałością o szczegóły prezentuje cały przekrój zjawisk jakie towarzyszyły działaniom Środowiska. Dzięki lekturze mamy okazję poznać genezę narodzin, niezwykle dziś popularnych spotkań przy kapliczce Matki Boskiej Bolesnej na Wykusie. Książka opowiada także historie narodzin szeregu innych uroczystości oraz fundacji kolejnych pomników, tablic i tzw. głazów pamięci.

Dla mnie wyjątkową pozostaje historia powstania tzw. Pomnika Partyzantów który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Końskich. Jak pisał dr M. Jedynak: *monument (...) ufundowany został ze składek społeczeństwa. Za jego wykonanie odpowiedzialny był jeden z najstydniejszych polskich rzeźbiarzy prof. Wojciech Aleksander Durek, przebywający po wojnie w Końskich. Państwowo-religijna uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika odbyła się 1 listopada 1947 r. na cmentarzu parafialnym w Końskich. Nad zbiorową mogiłą ekshumowanych na Konecczyźnie partyzantów AK i AL stanęła na cokole kamienna rzeźba późnagiego żołnierza, którego twarz łudząco przypomina ppor.*

„Robota”. Na ramieniu siedzi mu orzeł zrywający się do lotu. Kilka lat później, w okresie stalinowskim taki pomnik i uroczystości nie miały już racji bytu.

Podobnie interesujących historii znajdziemy w przywołanej książce całe mnóstwo. Łącznie układają się one w interesującą podróż po historii PRL. Odbywamy ją „towarzysząc” Marianowi Świdierskiemu „Dzikowi”, Zdzisławowi Rachtanowi „Halnemu” oraz członkom i sympatykom Środowiska, którzy zmagali się z nieprzychylnym aparatem partyjnym i administracyjnym Polski Ludowej oraz jawnie wrogim działaniem organów bezpieczeństwa państwa. Dzięki pracy dr. Marka Jedynaka możemy również odkryć jak istotnym elementem procesu kultywowania pamięci o czasach minionych jest otwarcie się na młodsze generacje. Zainteresowanym szczególnie polecam część pracy zatytułowaną „Sztafeta pokoleń”, która stanowi potwierdzenie jak dalekowzroczni byli działacze Środowiska. Dzięki nawiązaniu współpracy z działaczami ruchu harcerskiego zapewnili przetrwanie pamięci o dokonaniach żołnierzy Zgrupowań, 2 Pułku Piechoty Legionów AK oraz całego Środowiska „Niezależnych kombatantów” z Gór Świętokrzyskich.

Gożąco zachęcam do lektury rekomendowanej książki. Bogactwo informacji, żywy język, pomocne indeksy oraz liczne materiały fotograficzne sprawiają, że „Niezależni kombatanci w PRL” to książka o której istnieniu warto wiedzieć, a jeszcze lepiej znać jej zawartość. Dwa egzemplarze dostępne są w księgozbiórce Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Długosza w Sandomierzu (ul. Parkowa 1). Życzę interesującej lektury oraz przyjemności z odkrywania... sandomierskich historii, które także obecne są na kartach „Niezależnych kombatantów”.

Robert Piwko  
Delegatura IPN w Kielcach

# SANDOMERZANIN



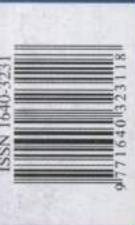
Pismo społeczno - kulturalne  
Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000  
ISSN 1640-3231 INDEX 358444

Nr 12/2018  
Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%

EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY



Więści z Ratusza



ISSN 1640-3231  
9 771640 323118

# Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 7.

## Grudzień 1948 r. – powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Obserwując upływ kolejnych rocznic, dojsć możemy niekiedy do zaskakujących, a jednocześnie bardzo ciekawych wniosków. Większość z nas pamięta zapewne, jak korzystając z pięknej pogody wspólnie świętowaliśmy w listopadzie 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W grudniu tego roku upływa inna okrągła rocznica, niestety tym razem związana z trudnym czasem dla naszego Kraju. To okres powojennego zniewolenia komunizmem, którego jednym z najważniejszych symboli pozostaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Za datę jej oficjalnego powołania przyjmuje się 15 grudnia 1948 r., pierwszy dzień obrad Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydarzenia z 1918 i 1948 r., tak diametralnie różne, dzieli upływ jedynie trzydziestu lat. Tak krótki okres w historii państwa obrazuje dynamizm oraz skalę zmian jakich doświadczyło polskie społeczeństwo na przestrzeni tego czasu. To chwile radości ze świętowania powrotu Polski na mapę Europy, czas wspólnej pracy za rzecz odbudowy Kraju. To także okres ofiarnych walk prowadzonych w obronie Ojczyzny, gorycz Września 1939 r. oraz późniejsze mroki niemieckiej okupacji.

Smutnym dopełnieniem tego trudnego trzydziestolecia pozostają pierwsze lata Polski Ludowej. W tym czasie działacze PPR korzystając z szeregu dostępnych im narzędzi i mechanizmów stopniowo zawłaszczali władzę w Kraju. Matyas Rakosi, jeden z przywódców partii komunistycznej na Węgrzech dość przewrotnie proces ten porównał do „krojenia kiełbaski salami”. Według niego kolejne etapy zdobywania władzy przez komunistów przypominały właśnie odkrajanie plasterków z „kiełbaski”, aż do jej końca.

W przypadku Polski, ostatnimi etapami drogi do władzy tutejszych komunistów były tzw. „zjednoczenia”. W latach 1948–1950 z ich inicjatywy dokonano połączenia szeregu organizacji, m.in.: młodzieżowych, kombatanckich czy nawet stronnictw politycznych (Stronictwo Ludowe z Polskim Stronictwem Ludowym;

Stronictwo Pracy ze Stronictwem Demokratycznym). Najważniejsze skutki miało jednak „zjednoczenie” dwóch partii robotniczych, tj. Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Krok tej wyznaczał nowe kierunki w polityce wewnętrznej. Kończył się okres formowania podstaw ustrojowych Polski Ludowej. Kraj pod przywództwem Partii i Bolesława Bieruta wchodził w stalinizm. W modelu tym Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była jedynym realnym ośrodkiem sprawującym władzę. Jej przywódcy dążyli do objęcia kontrolą wszystkich obszarów funkcjonowania państwa, tym samym upodabniano Kraj do wzorców panujących w Rosji sowieckiej.

Na terenie ziemi sandomierskiej Komitet Powiatowy PZPR utworzony został 24 grudnia 1948 r. Niedługo później powołano struktury miejskie, a następnie m.in. komitety gminne. Jednym z najważniejszych zadań realizowanych w pierwszych tygodniach po „zjednoczeniu” było scalenie istniejących kół Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Na terenie powiatu sandomierskiego do PZPR w pierwszym okresie, tj. do końca grudnia 1948 r. weszło 4196 osób. Większość z nich, bo aż 73% wywodziło się z szeregów partii komunistycznej. Scalanie komórek organizacyjnych polegało w zasadzie na wchłanianiu przez PPR struktur i kadr swojego niedawnego „sojusznika”.

Proces ten wykorzystany został także przez komunistów do przeprowadzenia kolejnej czystki w szeregach PPS. Działania tego rodzaju widoczne były również na terenie powiatu sandomierskiego. Już w grudniu 1948 r. dokonano pierwszych wykluczeń wśród członków byłej PPS z rejonu Sandomierza. Zastosowano wydaje się najprostszą metodę, tj. 64 członków partii socjalistycznej... nie przyjęto w szeregi Zjednoczonej Partii.

Pomimo, że proces scalania był skrupulatnie kontrolowany, dochodziło do przypadków łamania dyscypliny. O zdarzeniach tych oficjalna propaganda nie informowała. Dziś, dzięki otwartości archiwów mamy szansę poznania nawet tak szczegóło-

wych wydarzeń. Jak podawano w dokumentacji partyjnej na terenie powiatu sandomierskiego doszło w tym czasie do dwóch „niepokojących” wydarzeń. W gminie Tursko Wielkie podczas wspólnej narady członków PPR i PPS, nieoczekiwanie jeden z działaczy partii socjalistycznej opuścił zebranie. Wychodząc nawoływał pozostałych członków do solidarnego wyjścia, a tym samym zerwania spotkania. Z kolei w nieodległym Staszowie członkowie PPR nie zgodzili się, by stanowisko II sekretarza komitetu objęła osoba wcześniej związana z partią socjalistyczną. Jak wyjaśniano później, powodem ich sprzeciwu wobec tej kandydatury był... brak ich zaufania wobec byłych członków PPS.

W atmosferze „zjednoczenia” dokonywano również bieżących zmian w administracji terenowej. Niekiedy, jak w przypadku Samborca przeprowadzano je z pominięciem procedur. Potwierdza to treść krótkiego opisu okoliczności zmian dokonanych w administracji gminnej w Samborcu: *na gminie Samborec został rozwiązany cały Zarząd Gminy, gdzie znów przygotowujemy się do obsadzenia naszymi członkami lub dobrymi SL-ocami*. Oczywiście sformułowanie „dobry SL-owiec” rozumieć należy, jako członków Stronnictwa Ludowego, którzy pozostawali w pełnej dyspozycji wobec partii komunistycznej.

Ważnym obszarem funkcjonowania partii w pierwszych miesiącach było monitorowanie sytuacji społeczno-politycznej panującej w regionie. Informacje na ten temat zawarte były w sprawozdaniach, notatkach oraz innych materiałach opisujących nastroje społeczne, sytuację w gospodarce oraz wewnętrzne problemy Partii. Autorami opracowań byli głównie pracownicy komitetu zajmujący się propagandą. Przykładowy dokument zawsze składał się z kilku części. W jednym z pierwszych sprawozdań sporządzonych pod szyldem sandomierskiej PZPR znalazły się m.in. informacje dotyczące przebiegu „zjednoczenia” w powiecie. Wspomniano o zorganizowanych wówczas zebraniach, zbiorcach. W kolejnych częściach omówiono stan relacji utrzymywanych

przez PZPR z innymi partiami (SL) oraz organizacjami społecznymi i kulturalnymi. Znajdziemy wśród nich znajdziemy prawdziwe symbole epoki z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na czele.

Integralną częścią sprawozdań były krótkie opisy dotyczące stanu bezpieczeństwa oraz gospodarki (przemysł i rolnictwo). To w tej części nierzadko pojawia się przymiotnik reakcyjny. Był on stygmatem, przy pomocy którego kategoryzowano jako wrogie osoby, środowiska oraz wydarzenia do których wówczas doszło. Na przykład

w sprawozdaniu ze stycznia 1949 r. odnotowano, że reakcyjny charakter miały dwa napady rabunkowe, a także kilka wypowiedzi. W komunistycznej nowomowie oznaczało to, że przypadki te miały charakter antypaństwowy, wrogi wobec „ludowej ojczyzny”.

Dzisiejsza pocztówka nawiązywała do 70. rocznicy powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Badaniu historii tej organizacji poświęca się liczne grono historyków. Liczę, że również wśród Czytelników „Sandomierzanina” znajdują się zainteresowani historią Polski Ludowej. Gorą-

co zachęcam do kontaktu, być może wspólnie uda nam się przypomnieć ciekawe opowieści związane z powojennym Sandomierzem.

Na zakończenie grudniowej pocztówki chciałbym złożyć Państwu serdeczne życzenia zdrowych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz lektury samych interesujących książek... nie tylko historycznych:)

*Wszystkiego dobrego*

**Robert Piwko**

*Delegatura IPN w Kielcach*

0 41 340 50 63

# SANDOMIERZANIN

Pismo społeczno - kulturalne

Rok założenia 1912 Rok wznowienia 2000

ISSN 1640-3231 INDEX 358444



EGZEMPLAR  
BEZPI 1/2019

Cena: 2,50 zł w tym VAT 8%

Wieści z Ratusza



9 771640 323118



# Sandomierskie pocztówki historyczne, odc. 8.

## Monografia Okręgu Rzeszowskiego NOW–NZW po 1944 r.

Niekiedy życzenia spełniają się nadszpiewanie szybko. W grudniowej pocztówce z 2018 r. życzyłem sobie i Państwu interesujących lektur w nadchodzącym roku. Chwilę później moja prywatna biblioteczka powiększyła się o książkę *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947* autorstwa dr. Mirosława Surdeja.

To obszerna monografia poświęcona skomplikowanym losom środowiska dowódców oraz członków podziemia narodowego na Rzeszowszczyźnie po 1944 r. Około sześciuset stronicowa książka stanowi zwieńczenie wieloletnich studiów poświęconych tej interesującej, a zarazem niezwykle trudnej problematyce. Jej autor, pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie specjalizuje się w tematyce związanej z funkcjonowaniem antykomunistycznego podziemia zbrojnego w Kraju. Jest m.in. uczestnikiem Centralnego Projektu Badawczego IPN „Podziemie niepodległościowe w Polsce 1944–1956”, a także autorem kilku publikacji naukowych i popularnonaukowych z tej dziedziny historii. Niewątpliwie jednak to właśnie przywołana monografia stanowi najważniejszą pozycję w jego dotychczasowym naukowym dorobku.

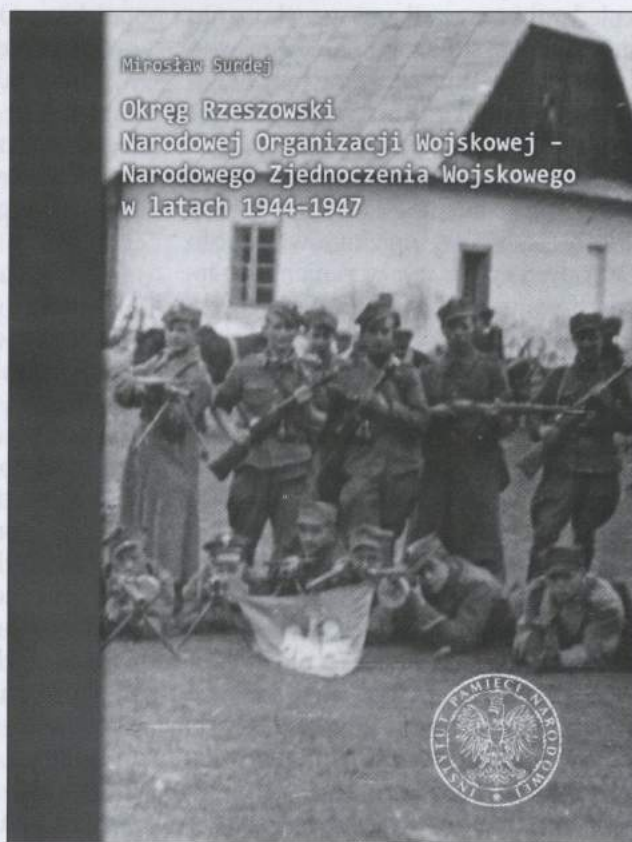
Praca Mirosława Surdeja powinna zostać dostrzeżona przez grono osób zainteresowanych dziejami najnowszymi Sandomierza. Autor część swoich rozważań poświęcił grupie osób związanych z tym miastem. Pod dowództwem Bronisława Sokołowskiego „Franta” prowadzili oni w latach 1944–1946 r. opór wobec władzy komunistycznej. W 1946 r. udało im się nawiązać kontakt z rzeszowskimi działaczami podziemia narodowego. W ramach współpracy planowano utworzenie samodzielnego inspektoratu z siecią placówek powiatowych. Działania te zostały przerwane w wyniku aresztowań, do których doszło w Sandomierzu w kwietniu 1946 r. W „efekcie” tutejsza organizacja została całkowicie rozbita.

Omawiane dziś opracowanie oparte jest na solidnych podstawach źródłowych, co potwierdzają informacje

zamieszczone w poszczególnych częściach bibliografii. Podczas kwerendy Mirosław Surdej skorzystał z dokumentacji zdeponowanej w 14 archiwach oraz muzeach, ponadto wykorzystał informacje odnalezione w 15 kolekcjach osób prywatnych. Tak obszerny materiał poddany został weryfikacji oraz krytycznej analizie. Wnioski skonfrontowano z ustaleniami poczynionymi przez autorów wcześniej opublikowanych na ten temat książek, artykułów oraz wspomnień. Podkreślić należy w tym miejscu, iż informacje te dotychczas znajdowały w znacznym rozproszeniu. Praca M. Surdeja poza wieloma innymi zaletami, w znacznym stopniu porządkuje dotychczasowe piśmiennictwo poświęcone historii ruchu narodowego na Rzeszowszczyźnie po 1944 r.

Publikacje o charakterze naukowym opierają się na ramach wyznaczonych przez metodologię badań oraz obowiązujący historyka warsztat badacza. Dzięki temu każdy z nas – Czytelników, ma prawo oczekiwać od zawodowych historyków logicznie wyprowadzonych wniosków wynikających z przeprowadzonej analizy źródeł, które z kolei winny być gromadzone w ramach gruntownej i wielopłaszczyznowej kwerendy. Na autorach książek naukowych spoczywa również obowiązek jasnego i precyzyjnego prezentowania wyników swoich badań. Poza staranną narracją służą temu przede wszystkim przejrzysty układ i kompozycja pracy.

Omawiana książka składa się z pięciu rozdziałów, rozbudowanego wstępu, zakończenia oraz aneksów zawierających biogramy dowódców, żołnierzy i działaczy ruchu narodowego. Książka zgodnie z kanonem publikowanych dziś prac naukowych zawiera



niezbędne narzędzia w postaci wykazu skrótów (s. 497), indeksu osób (s. 525) oraz indeksu miejscowości (s. 567).

Oddzielnego potraktowania wymaga część zawierająca ilustracje. To moim zdaniem jedna z „perełek” rekomendowanej pracy. Autorowi udało się zgromadzić imponujący zbiór fotografii oraz interesujących źródeł. Na ponad 130 dokumentach widzimy sylwetki i twarze dowódców, członków oraz działaczy obozu narodowego. Często w sytuacjach życia codziennego, innym razem w chwilach szczególnie podniosłych. Przykładem niech będą fotografie wykonane w trakcie obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1945 r. To niestety również zdjęcia dokumentujące tragizm losów żołnierzy podziemia oraz brutalność i okrucieństwo funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego. M. Surdej prezentując tak bogaty wybór materiałów ikonograficznych ułożył z nich niejako samodzielną historię. Jej zakończenie stanowią dwa wzruszające zdjęcia Kazimierza Mireckiego oraz Marii Mireckiej-Loryś, czołowych działaczy ruchu narodowego na Rzeszowszczyźnie. Na

jednym z nich Kazimierz Mirecki spędza czas ze swoją wnuczką, na drugim Maria Mirecka-Loryś odbiera odznaczenie z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tekst główny został podzielony na pięć rozdziałów. W porządku chronologicznym omówiono w nich wątki związane ze zmianami organizacyjnymi struktur NOW-NZW w latach 1944–1947, a także z prowadzoną w tym czasie działalnością partyzancką. Analizie poddano również trudne zagadnienia związane z represjami jakich doświadczyli tamtejsi „Żołnierze Wyklęci”.

Narracja rozpoczyna się w okresie II wojny światowej, w okresie scalania struktur Narodowej Organizacji Wojskowej z Armią Krajową (1943 r.). Przez pryzmat wydarzeń zachodzących w latach 1943–1944 poznajmy również sytuację środowisk narodowych działających w ramach AK na terenie dzisiejszego Podkarpacia.

Lektura kolejnych rozdziałów pozwala nam dokładnie poznać najważniejsze wydarzenia związane z funkcjonowaniem podziemia naro-

dowego w okresie od sierpnia 1944 r. do kwietnia 1947 r. Szczegółowo omówiono zmiany organizacyjne oraz różne aspekty prowadzonej działalności. Na przykład w rozdziale III natrafimy na rozważania nad celami, metodami oraz sposobami prowadzenia działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej. Autor porusza w tej części słabo dotychczas poznane zjawiska, jak np. obecność członków podziemia w strukturach aparatu bezpieczeństwa państwa. W jednym z fragmentów książki opisywał tego rodzaju przypadek: *najbardziej interesującym wątkiem jest własna agentura osadzona w szeregach wroga – a zatem tzw. wtyczki. Bez wątpienia najciekawszy przykład takiego informatora NZW to Ludwik Moskwa. (...) Jako funkcjonariusz PUBP w Jarosławiu współpracował on z NOW pod ps. „Obraz”, dostarczając organizacji informacje na temat działań UB. Sporządzał charakterystyki funkcjonariuszy PUBP i WUBP, przekazywał ostrzeżenia dla osób poszukiwanych lub podejrzanych, a także typował osoby szczególnie niebezpieczne, które należało zlikwidować. Na początku 1945*

*r. pełnił funkcję kierownika Sekcji II (kontrwywiad), a równocześnie zastępcy kierownika PUBP w Jarosławiu, por. Tadeusza Ochockiego.*

Historii związanych z prowadzeniem oporu wobec władzy komunistycznej znajdziemy w pracy dr. Mirosława Surdeja znacznie więcej. Czym było Pogotowie Akcji Specjalnej? Jak wyglądała działalność wydawnicza prowadzona w podziemiu? W jaki sposób podziemie narodowe zwalczało działalność grup rabunkowych? To tylko część haseł, których rozwinięcie znajdziemy na kartach tej publikacji.

Gorąco zachęcam do lektury tytułowej książki. To praca obszerna i wymagająca od nas skupienia. Moim zdaniem, to właśnie poprzez czytanie w skupieniu tego rodzaju, dobrze udokumentowanych prac powinniśmy starać się poznawać historie tak trudne jak losy żołnierzy podziemia antykomunistycznego.

**Robert Piwko**  
Delegatura IPN  
w Kielcach  
41 340 50 63